

Sygn. akt I ACa 799/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 lipca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Maciej Dobrzyński

Sędziowie: SA Przemysław Kurzawa

SO (del.) Ewa Dietkow (spr.)

Protokolant: st. sekr. sąd. Monika Likos

po rozpoznaniu w dniu 28 lipca 2015 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w O.

przeciwko E. M.

o sprostowanie w trybie prawa prasowego

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 20 marca 2015 r., sygn. akt I C 185/15

1. oddala apelację;

2. zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w O. na rzecz E. M. kwotę 270 (dwieście siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

I ACa 799/15

UZASADNIENIE

W pozwie z 20 lutego 2015 roku powód (...) Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością Spółka Komandytowa z siedzibą w O. wniosła o opublikowanie przez E. M. – redaktora naczelnego (...) – sprostowania na podstawie art. 39 ustawy Prawo prasowe w trakcie audycji (...) w postaci:

- napisów informacyjnych (TV ticker) w liczbie 66, w godzinach szczegółowo wskazanych w pozwie, o treści „Sprostowanie nieprawdziwych informacji podanych w programie (...) w dniu 5.01.2015 r.: E-papierosy nie zawierają substancji, która może prowadzić do śmierci”;

- napisu informacyjnego (TV ticker) w liczbie 1, od godz. 10:10 do godz. 10:16, o treści „Sprostowanie nieprawdziwych informacji podanych w programie (...) w dniu 5.01.2015 r.: Glikol propylenowy zwarty w e-papierosach nie jest substancją, która może prowadzić do śmierci”;

- wypowiedzi lektora w liczbie 3, w godzinach szczegółowo wskazanych w pozwie, o treści „Sprostowanie nieprawdziwych informacji podanych w programie (...) w dniu 5.01.2015 r.: Informacja, że niemiecka badaczka nowotworów alarmuje o szkodliwości papierosów elektronicznych jest nieprawdziwa”;

- napisu informacyjnego (TV ticker) w liczbie 1, o godz. 10:09, o treści „Sprostowanie nieprawdziwych informacji podanych w programie (...) w dniu 5.01.2015 r.: Informacja, że papierosy elektroniczne są coraz groźniejsze nie znajduje oparcia w wynikach badań i jest nieprawdziwa”.

Powód wniósł także o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów procesu.

Pozwany E. M. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda kosztów procesu.

Sąd Okręgowy wyrokiem wydanym 20 marca 2015 roku w pkt I oddalił powództwo, w pkt II zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 377 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód prowadzi działalność w postaci sprzedaży papierosów elektronicznych i akcesoriów. W audycji telewizyjnej (...) nadanej 5 stycznia 2015 roku od godz. 10:10 do 10:16 nadano wywiad dotyczący szkodliwości papierosów elektronicznych tzw. e-papierosów. Od godziny 8:13 na pasku w dole ekranu tzw. ticker (za (...) .org „ticker (inaczej scroll lub crawl) – pasek informacyjny, na którym widoczne są najważniejsze informacje. Jest zwykle umieszczany w dolnej części ekranu telewizora i wyświetlany przez cały czas trwania programu telewizyjnego”), oprócz informacji o tematyce aktualnego programu pojawiał się w kilkuminutowych odstępach napis „substancja zawarta w e-papierosach może prowadzić do śmierci”. W trakcie wywiadu wyświetlany był napis „Glikol propylenowy. Substancja zawarta w e-papierosach może doprowadzić do śmierci”. Od godz. 8:48 do godz. 9:49 lektor zapowiadając materiał wyświetlany po przerwie trzykrotnie użył sformułowania „Niemiecka badaczka nowotworów alarmuje o szkodliwości papierosów elektronicznych. Czy palacze rzeczywiście powinni się bać?”, co każdorazowo zajmowało 6 sekund. O godz. 10:09 przez 8 sekund wyświetlany był napis informujący „już za chwilę: e-papierosy coraz groźniejsze”. Redaktorem naczelnym programu telewizyjnego nadającego audycję jest E. M.. W piśmie z 14 stycznia 2015 roku pełnomocnik powoda zażądał w trybie art. 31a Prawa prasowego sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w audycji z 5 stycznia 2014 roku w formie napisów informacyjnych oraz wypowiedzi lektora w trakcie emisji najbliższego lub kolejnego odcinka programu w godzinach ukazania się spornych komunikatów. W piśmie z 15 stycznia 2015 roku pełnomocnik powoda wnosił o sprostowanie omyłkowo wskazanej daty emisji programu na prawidłową 5 stycznia 2015 roku. Oba pisma doręczone zostały do redakcji programu (...) 19 stycznia 2015 roku. W odpowiedzi na żądania powoda E. M. w piśmie z 26 stycznia 2015 roku odmówił sprostowania, podnosząc, że audycja (...) nie kwalifikuje się do żadnego z typów przekazów prasowych, o których mowa w art. 31a Prawa prasowego. Sąd okręgowy ustalił okoliczności faktyczne na podstawie nie kwestionowanych przez strony dokumentów i nagrania spornej audycji. Pozostałych wniosków dowodowych Sąd nie uwzględnił, gdyż okoliczności podlegające badaniu, niezbędne dla rozstrzygnięcia ustalił w sposób wyczerpujący, a kontynuowanie postępowania dowodowego uznał za niecelowe.

Sąd Okręgowy zważył, że podstawę prawną właściwą do oceny żądania powoda stanowią przepisy art. 31a-33 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5 poz. 24 ze zm.). Sąd uznał, że nie ma podstaw, aby kwestionować przynależność komunikatów nadawanych w audycji (...) do kategorii materiałów prasowych podlegających sprostowaniu w trybie art. 31a, wobec treści art. 7 ust. 2 pkt 2-3 Prawa prasowego, z którego wynika, że dziennikiem i czasopismem może być przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu jak też wobec treści art. 31a ust. 6 Prawa prasowego odwołującego się do czasu antenowego jaki zajmował dany fragment przekazu. Audycja (...) jest nadawana codziennie w programie (...), a jej zawartość zestawiana jest według określonej koncepcji i porządku, ale każdy z odcinków stanowi samodzielną, odrębnie zrozumiałą całość o szerokim spektrum tematów, w przeciwieństwie np. do seriali telewizyjnych. Audycja nie różni się od takich portali internetowych jak O.pl, I.pl, poza (...), za pomocą którego jest rozpowszechniana, a co do portali nie ma wątpliwości, że są dziennikami i mają do nich zastosowanie przepisy Prawa prasowego. W audycji prezentowane są relacje z wydarzeń, porady, wywiady z osobami znanymi lub specjalistami na tematy społecznie istotne – jak w przypadku ewentualnej szkodliwości e-

papierosów, jak i lekkiej natury. W razie żądania sprostowania materiału zawartego w audycji nie jest istotne, czy jest to materiał poważny, czy satyryczny. Sąd Okręgowy uznał, że powód jest osobą zainteresowaną w rozumieniu art. 31a Prawa prasowego, ponieważ rozpowszechnianie informacji o szkodliwości produktu oferowanego przez powoda i zagrożeniu jakie ten produkt niesie dla ludzkiego zdrowia i życia, może wpływać na społeczne postrzeganie powoda, a także jego funkcjonowanie w obrocie. Audycja, zdaniem Sądu, mogła hipotetycznie stanowić źródło, na podstawie którego odbiorca nabierze przekonania jakimi cechami charakteryzują się papierosy elektroniczne i jak powinien postrzegać obrót e-papierosami, np. że jest działalnością szkodliwą dla społeczeństwa, a zatem kto taką działalność prowadzi również przynosi mu szkodę. W razie zetknięcia się z podmiotem, który prowadzi sprzedaż e-papierosów, przed emisją audycji, czy od 5 stycznia 2015 roku, odbiorca może postrzegać ten podmiot przez pryzmat komunikatów prezentowanych w audycji. Stosownie do art. 39 Prawa prasowego legitymowanym biernie jest E. M., jako pełniący funkcję redaktora naczelnego programu, w którym jest nadawana audycja (...). Sąd Okręgowy podkreślił, że sprostowanie może odnosić się wyłącznie do faktów, przy czym ocena roszczenia o nakazanie sprostowania powinna dokonywać się tylko według kryterium rzeczowości. Ponadto tekst sprostowania odnosić się musi do faktów zawartych w zakwestionowanym tekście i mieć odpowiedni rozmiar. Irrelevantne dla oceny żądania opublikowania sprostowania jest kryterium prawdziwości informacji, a także badanie, czy tekst naruszył dobra osobiste powoda oraz czy dziennikarz zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych. Istotą sprostowania prasowego jest umożliwienie zainteresowanemu, a więc osobie, której dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale prasowym przedstawienia własnej wersji zdarzeń. Tym samym sprostowanie realizuje bezpośrednio zasadę audiatur et altera pars umożliwiając zainteresowanemu dotarcie do opinii publicznej z własną prawdą za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym ukazały się uprzednio informacje jego dotyczące. Sąd Okręgowy przychylił się do poglądu, zgodnie z którym redaktor naczelny nie ma prawa odmówić sprostowania informacji na tej tylko podstawie, że wedle jego oceny fakty zawarte w informacji prasowej są prawdziwe. Z tej przyczyny Sąd pominął wnioski dowodowe mające na celu wykazanie prawdziwości/nieprawdziwości informacji o szkodliwości e-papierosów. Pozwany odmówił powodowi sprostowania w piśmie nadanym 4 lutego 2015 roku, tj. po upływie terminu określonego w art. 33 ust. 3 Prawa prasowego. Sąd Okręgowy nie podzielił koncepcji, według której pozbawiałoby to redaktora naczelnego prawa powoływania się w postępowaniu sądowym na nieprawidłowości wniosku lub sprostowania. Po upływie terminu zainteresowany ma możliwość skorzystania z drogi procesu cywilnego w celu przymusowej realizacji roszczenia, ale żaden przepis Prawa prasowego nie nakazuje stosowanie domniemania uznania żądania zainteresowanego przez redaktora naczelnego wraz z upływem terminu 7 dni z art. 33 ust. 3 Prawa prasowego.

Powód wskazał w treści sprostowania, które fakty uznał za nieprawdziwe. Informację o każdym fakcie można badać według kryterium prawda-falsz. Informacja może zatem odzwierciedlać fakt i być prawdziwa, nie odzwierciedlać faktu lub traktować o fakcie, który nie miał miejsca, wówczas jest fałszywa. Jeśli odzwierciedla fakt jedynie częściowo, podaje częściowo fakt prawdziwy, a częściowo nieprawdziwy, bądź przemilcza pewną istotną okoliczność – jest nieścista. W zakresie sprostowania nie mieści się wypowiedzianie ocen wartościujących okoliczność wystąpienia faktu. Sformułowania: „substancja zawarta w e-papierosach może prowadzić do śmierci”, „Niemiecka badaczka nowotworów alarmuje o szkodliwości papierosów elektronicznych”, „Glikol propylenowy. Substancja zawarta w e-papierosach może doprowadzić do śmierci” poddają się weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu. Prawdziwy będzie fakt, że substancja wchodząca w skład e-papierosów może prowadzić do śmierci, jeżeli ta substancja wywoła choć jeden zgon, natomiast będzie fałszywy, jeżeli ani jedna śmierć nie zostanie tą substancją wywołana. Twierdzenie glikol propylenowy jako substancja zawarta w e-papierosach, która może doprowadzić do śmierci traktuje o fakcie, tak samo jak twierdzenie „zatrucie tlenkiem węgla może doprowadzić do śmierci”, co oznacza, że śmiertelność występuje, ale nie we wszystkich przypadkach. Ocenność tego twierdzenia nie jest równoznaczna z jego niepewnością co do prawdziwości. Sformułowanie „Niemiecka badaczka nowotworów alarmuje o szkodliwości papierosów elektronicznych” stwierdza fakt tego, że osoba o wymienionych cechach złożyła oświadczenie w przedmiocie szkodliwości e-papierosów. Twierdzenie będzie fałszywe, jeżeli nikt taki nie rozpowszechniał takich informacji lub jeżeli wypowiedzi niemieckiej badaczki nie zawierały opublikowanej treści. Zdaniem Sądu Okręgowego, sformułowanie „e-papierosy są coraz groźniejsze” ma charakter subiektywny, nie jest uchwytne w kategoriach prawdy i fałszu, odwołuje się do sfery odczuć i nie podlega sprostowaniu w trybie art. 31a Prawa prasowego. Przytoczone

stwierdzenie nie precyzuje jak należy rozumieć to narastanie zagrożenia, czy chodzi o zwiększanie ilości szkodliwych substancji w e-papierosach (fakt), czy o spadek jakości już stosowanych specyfików (ocena), czy może wzrost popularności e-papierosów (ocena), a przez to szkodliwość dla szerszego kręgu osób. Sprostowanie nie wyjaśnia, czy zainteresowany uważa, że e-papierosy nie są „coraz groźniejsze”, czy że w ogóle nie są groźne?. Z tej przyczyny Sąd uznał, że nie mogło być uwzględnione żądanie sprostowania w zakresie punktu czwartego pozwu – co do napisu o treści „Sprostowanie nieprawdziwych informacji podanych w programie (...) 5 stycznia 2015 roku: Informacja, że papierosy elektroniczne są coraz groźniejsze nie znajduje oparcia w wynikach badań i jest nieprawdziwa”. W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy oddalił powództwo z uwagi na sformułowanie go w sposób zbyt daleko idący i bez oznaczenia podmiotu, od którego pochodzi. Powód udzielił pełnomocnikowi umocowania do podpisania i złożenia wniosku do redaktora naczelnego o opublikowanie sprostowania, w tym określenia treści sprostowania. Sprostowanie w brzmieniu załączonym do wniosku nie precyzuje kto jest źródłem wypowiedzi, a publikacja sprostowania tej treści i w tej formie, jakiej żąda powód doprowadzi do sytuacji, w której z punktu widzenia odbiorców nastąpi swojego rodzaju „auto sprostowanie”, dokonane przez samą stację (...) i redaktora audycji (...) z sugestią, że ekipa programu wycofała się z uprzednio zajmowanego stanowiska i przyznała do błędu. Stałoby to w sprzeczności z funkcją sprostowania, która umożliwia zainteresowanemu przedstawienia własnej, niekoniecznie prawdziwej wersji zdarzeń. Sprostowanie jest zawsze wypowiedzią własną zainteresowanego, przez niego zredagowaną i podpisaną, a instytucja sprostowania jest zasadniczo odmienna od obowiązku przewidzianego w art. 24 k.c.. Arbitralne stwierdzenia, że „e-papierosy nie zawierają substancji, która może prowadzić do śmierci”, „niemiecka badaczka nowotworów alarmuje o szkodliwości papierosów elektronicznych jest nieprawdziwa”, „glikol propylenowy zawarty w e-papierosach nie jest substancją, która może prowadzić do śmierci” bez zastrzeżenia, że chodzi o towar udostępniony przez powoda lub, że jest to jednostronne oświadczenie powoda wykształci w odbiorcach fałszywe przekonanie, jakoby autor materiału zweryfikował swe wcześniejsze ustalenia i je odwołuje. Sąd Okręgowy uznał, że tylko zainteresowany ma prawo dokonywania zmian merytorycznych sprostowania, a sądowi przyznaje się ostrożnie prawo do ingerencji w treść sprostowania, ale tylko takiej która ma na celu usunięcie błędów ortograficznych i gramatycznych. Powodowi na etapie przed procesowym pozwany nie przedstawił wszystkich zarzutów, jakie ostatecznie zgłosił wobec żądania sprostowania, jednak nic nie stało na przeszkodzie aby powód po otrzymaniu odpowiedzi na pozew zmienił żądanie pozwu. Sąd uznał, że nie mógł orzekać ponad żądanie. Sąd Okręgowy na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 99 k.p.c. orzekł o kosztach procesu.

Od tego orzeczenia powód wniósł apelację w części tj.:

- w pkt I – w odniesieniu do rozstrzygnięcia o żądaniach pozwu ad. Ia, Ib i Ic
- w pkt II – w całości tego punktu.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

I. naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 31a ust. 4 w zw. z art. 32 ust. 4 w zw. z art. 33 ust 1 pkt 2 Prawa prasowego poprzez niewłaściwe zastosowanie, polegające na uznaniu, że przedmiotowe sprostowania dotknięte są wadą braku podpisu wnioskodawcy, podczas, gdy:

- wymóg podpisania sprostowania dotyczy złożenia odręcznej sygnatury wnioskodawcy (względnie jego przedstawiciela) na piśmie stanowiącym wniosek o publikację sprostowania, a nie ujęcia danych osobowych zainteresowanego w tekście sprostowania
- przywołanie danych osobowych zainteresowanego nie wchodzi w zakres obowiązkowej treści tekstu sprostowania, nie obciąża zainteresowanego, stanowi wymóg techniczny publikacji sprostowania w postaci wyraźnej zapowiedzi sprostowania i obciąża wyłącznie redaktora naczelnego

ewentualnie w razie nieuwzględnienia zarzutu nr I

II. naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 33 ust. 3 i 4 Prawa prasowego poprzez błędną wykładnię, polegającą na uznaniu, że redaktor naczelny, który w ramach odmowy publikacji sprostowania zaniechał wskazania określonych wad sprostowania, ma prawo wady takie podnosić w ramach zarzutów przeciwko późniejszemu żądaniu powództwa zainteresowanego

ewentualnie w razie nieuwzględnienia zarzutu nr I i II

III. naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 33 ust. 3 i 4 Prawa prasowego w zw. z art. 5 k.c. poprzez nieprawidłowe zastosowanie, polegające na nieuwzględnieniu, że działanie pozwanego redaktora naczelnego, który:

- najpierw w ramach odmowy publikacji sprostowania zaniechał wskazania zainteresowanemu ewentualnej wady sprostowania,

- a następnie podjął obronę w procesie opartą na istnieniu takiej wady sprostowania

w sposób rażąco narusza zasady współżycia społecznego, co oznacza, że korzystając z prawa do uchylenia się od publikacji sprostowania, nadużywa swego prawa podmiotowego, co nie zasługuje na ochronę prawną.

Wskazując na powyższe podstawy wnosił o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części poprzez nakazanie pozwanemu opublikowania sprostowań objętych pkt Ia, Ib i Ic pozwu i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu w postępowaniu pierwszoinstancyjnym z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego wg. norm przepisanych

2. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu w postępowaniu odwoławczym z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego wg. norm przepisanych.

Pozwany w odpowiedzi na apelację wnosił o jej oddalenie i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Ustalenia Sądu Okręgowego oraz ich ocena prawna są kompletne i dokonane prawidłowo, Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne.

Odnosząc się do zarzutu w pkt I apelacji należy podkreślić, że wbrew zarzutom skarżącego sprostowanie jest dotknięte wadą prawną braku podpisu wnioskodawcy. Sąd Okręgowy nie naruszył prawa materialnego i prawidłowo zastosował przepisy art. 31a ust. 4 w zw. z art. 32 ust. 4 w zw. z art. 33 ust 1 pkt 2 Prawa prasowego. Sąd Okręgowy słusznie przyjął, że ustawa Prawo prasowe przewiduje wymogi formalne tylko dla instytucji sprostowania. Sprostowanie może być poprzedzone stosownym wnioskiem, stanowiącym odrębny od właściwego sprostowania komunikat. Wobec braku ustawowych wymogów wniosek o sprostowanie może mieć dowolną formę i pochodzić bezpośrednio od zainteresowanego lub innej, upoważnionej przez niego do wystąpienia z wnioskiem osoby trzeciej – art. 31a ust. 1 i ust. 2 Prawa prasowego. Wniosek o sprostowanie nie jest tożsamy ze sprostowaniem, co wyraźnie rozróżnia ustawa w art. 31a ust. 1 i 2 oraz art. 31a ust. 3, 4, 5, 6, 7 Prawa prasowego. Samemu sprostowaniu ustawa narzuca określone wymogi formalne i tak w myśl art. 31a ust. 4 sprostowanie powinno zawierać podpis wnioskodawcy, jego imię i nazwisko lub nazwę oraz adres korespondencyjny. Nie ma racji skarżący, że całość korespondencji może być podpisana przez jego autora lub przedstawiciela. Na tym bowiem polega różnica między wnioskiem o sprostowanie, a sprostowaniem, że wniosek może być podpisany przez przedstawiciela prawidłowo umocowanego, a sprostowanie musi być podpisane przez zainteresowanego jego podpisem i zawierać dalsze elementy indywidualizujące – imię, nazwisko lub nazwę oraz adres korespondencyjny. Podpis wnioskodawcy, to własnoręczna sygnatura potwierdzająca, że podpisana w ten sposób treść pochodzi od określonej osoby. Biorąc pod uwagę wymogi formalne sprostowania wyraźnie oddzielone od wniosku ten własnoręczny podpis nie może pochodzić od pełnomocnika. Nie ma racji apelujący, że obowiązkiem redaktora naczelnego jest przywołanie danych osobowych zainteresowanego. Taka interpretacja stoi

w sprzeczności z treścią przepisów art. 32 ust. 4 i art. 31a ust. 4 Prawa prasowego. Ustawodawca nałożył bowiem na redaktora naczelnego obowiązek zamieszczenia w prasie tytułu „sprostowanie”, a w przypadku przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku „sprostowanie powinno być wyraźnie zapowiedziane”, co oczywiście musi wskazywać na sprostowanie. Przepis art. 31a ust. 4 wskazuje obowiązki formalne ciążyące na zainteresowanym, to on ma umieścić dane osobowe i podpis. Redaktor naczelny ma obowiązek opublikowania nadesłanego tekstu sprostowania spełniającego wymogi formalne – art. 33 ust. 1 pkt 3 Prawa prasowego. Obowiązek publikacji nie obejmuje ustalania samodzielnie danych identyfikujących zainteresowanego, co więcej art. 33 ust. 1 pkt 3 wprost przesądza o odmowie publikacji sprostowania w razie braku podpisu – sprostowanie nie odpowiada wymogom określonym w art. 31a ust. 4 Prawa prasowego. Celem umieszczenia podpisu pod sprostowaniem jest nałożenie odpowiedzialności na jego autora za treść sprostowania. W sytuacji ingerencji redaktora naczelnego w podpis poprzez jego samodzielną weryfikację jest trudne do wyobrażenia w sytuacji osoby zainteresowanego, który jest spółką prawa handlowego. Redaktor naczelny musiałby podjąć decyzję kogo umieszcza pod tekstem sprostowania, a jest to stanowczo za duża ingerencja w tekst sprostowania. Wbrew twierdzeniom skarżącego, ani redaktor naczelny, ani też sąd orzekający nie ma nie tylko obowiązku, ale również uprawnienia, do ingerowania w treść żądanego sprostowania, w tym zamieszczania dodatkowej informacji, nie objętej treścią żądania, od kogo pochodzi i kto jest autorem oświadczenia, które opublikować ma pozwany. W sprawie zakończonej wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 27 marca 2015 roku w sprawie VI ACa 256/15, publ. LEX nr 1683349 brak podpisu pod samym tekstem sprostowania oraz podpis powoda pod pismem zawierającym żądanie sprostowania, nie były sporne. Spór dotyczył natomiast oceny powyższego faktu w świetle przepisów prawa materialnego (sytuacja analogiczna do występującej w niniejszej sprawie). Powodem była spółka prawa handlowego. Sąd Apelacyjny w Warszawie podzielił pogląd Sądu Okręgowego, że treść sprostowania, którego domagał się powód, nie spełnia wymogów formalnych - ze względu na brak podpisu pod samą treścią sprostowania, mimo podpisania wniosku o publikację sprostowania. W uzasadnieniu Sąd Apelacyjny podkreślił, że istotne jest oznaczenie osoby zainteresowanej. „Chodzi tu o osobę, o której mowa w art. 33 ust. 2 pkt 2 prawa prasowego, a więc osobę, której dotyczą fakty przytoczone w sprostowanym materiale. Przy czym okoliczność ta, to jest identyfikacja osoby składającej oświadczenie o sprostowaniu, musi wynikać z treści samego sprostowania. Jak bowiem podkreśla się w literaturze przedmiotu, w przypadku koncepcji subiektywnej, ostatecznym arbitrem jest opinia publiczna, która właśnie dzięki należytej realizowanej funkcji sprostowania ma możliwość zapoznania się ze stanowiskiem obu stron sporu, to jest prasy i zainteresowanego. Niezwykle istotna jest przy tym świadomość odbiorców, że dane oświadczenie zawarte w sprostowaniu pochodzi od osoby zainteresowanej i tym samym przedstawia jej, subiektywny z natury rzeczy, punkt widzenia określonych faktów i zdarzeń. Przy tak sformułowanej treści oświadczenia prostującego nie występują zarazem ryzyko wprowadzenia opinii publicznej w błąd poprzez przedstawienie treści sprostowania jako oświadczenia co do faktów uznanych przez sąd za nieprawdziwe, składanego przez redaktora naczelnego celem ich skorygowania. Konieczność identyfikacji autora oświadczenia stanowiącego sprostowanie w treści samego oświadczenia, wynika nie tylko z samej istoty sprostowania jako subiektywnej wypowiedzi zainteresowanego, ale również bezpośrednio z przepisów prawa prasowego, to jest art. 31a ust. 4 i 5 prawa prasowego. Zgodnie z art. 31a ust. 4 prawa prasowego, sprostowanie powinno zawierać podpis wnioskodawcy, jego imię i nazwisko lub nazwę oraz adres korespondencyjny. Na konieczność podpisania samej treści tekstu sprostowania, będącego przedmiotem publikacji, wprost wskazuje art. 31a ust. 5 prawa prasowego przewidując, że adres korespondencyjny wnioskodawcy może zostać zastrzeżony tylko do wiadomości redakcji, a w przypadku gdy materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania dotyczy działalności związanej z używanym przez osobę fizyczną pseudonimem, może ona zastrzec także imię i nazwisko tylko do wiadomości redakcji. Przepis ten wyraźnie przewiduje więc wyjątek od ogólnej reguły podpisania publikowanej treści sprostowania imieniem i nazwiskiem zainteresowanego”. Argumenty przedstawione wyżej Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie w całości podziela.

Z przepisu art. 33 ust. 3 i 4 Prawa prasowego nie wynika zakaz powoływania się przez redaktora naczelnego w postępowaniu sądowym na inne jeszcze, poza wskazanymi w odmowie publikacji sprostowania, nieprawidłowości wniosku lub samego sprostowania. Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił, że brak jest odpowiedniej regulacji w Prawie prasowym, a zatem upływ terminu z art. 33 ust. 3 nie pociąga za sobą skutku w postaci utraty przez redaktora naczelnego prawa powoływania się na zarzuty pod adresem sprostowania w postępowaniu przed sądem. Podobny problem pojawił się w sprawie zakończonej wyrokiem Sądu Najwyższego z 5 listopada 2009 roku w sprawie I CSK

138/09, publ. LEX nr 560495. Sąd Najwyższy podkreślił, że „treść art. 33 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe (przed nowelizacją art. 33 ust. 3 miał takie samo brzmienie jak po 2012 roku) nie uzasadnia stanowiska o istnieniu po stronie redaktora naczelnego obowiązku wskazania wadliwości odpowiedzi lub sprostowania, w każdym przypadku, gdy nie są one publikowane i utracie przez redaktora naczelnego prawa podnoszenia w procesie zarzutów opartych o podstawę wadliwości odpowiedzi lub sprostowania, których usunięcia wcześniej nie zażądał”. Sąd Apelacyjny podziela ten pogląd i tak jak Sąd Okręgowy uważa, że na podniesiony w odpowiedzi na pozew zarzut braku podpisu powoda w sprostowaniu powód mógł zareagować zgodnie z przepisami k.p.c..

Sąd Okręgowy nie naruszył przepisów art. 33 ust. 3 i 4 Prawa prasowego w zw. z art. 5 k.c.. Przepis art. 33 ust. 4 nie ma w sprawie zastosowania, gdyż nie doszło do wydania przez redaktora naczelnego wskazówek co do błędów sprostowania. Możliwość powołania się przez redaktora naczelnego na inne niż wcześniej wskazane przyczyny odmowy publikacji sprostowania w procesie cywilnym wytoczonym przez zainteresowanego była już omówiona. Działanie w oparciu o przepisy ustawy, obrona w ramach procesu nie może być traktowana jako rażące naruszenie zasad współzycia społecznego poprzez nadużycie prawa podmiotowego. Skarżący niesłusznie przypisuje uchylaniu się od obowiązku publikacji sprostowania przymiot prawa podmiotowego, a właściwie obowiązku. Tak mogłoby być, gdyby prawu do sprostowania odpowiadał bezwzględny, niczym nie ograniczony obowiązek redaktora naczelnego opublikowania sprostowania. Wówczas w razie wystąpienia o publikację sprostowania każde żądanie musiałoby zostać uwzględnione, a Sąd miałby obowiązek sanowania wszystkich braków i błędów merytorycznych z urzędu. Tak jednak nie jest. Ustawa Prawo prasowe w art. 33 wymienia przesłanki odmowy publikacji sprostowania, a przepisy art. 316 § 1 k.p.c. i art. 321 § 1 k.p.c. zakreślają kognicję sądu w procesie.

Mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny uznając apelację powoda za bezzasadną orzekł na zasadzie art. 385 k.p.c. jak w sentencji.

O kosztach postępowania Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., art. 99 k.p.c. w związku z art. 391 k.p.c.